

Wsp.
Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 7.

Lipiec 1922.

Rok V.

Wsp. 101/62

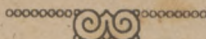
GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE

DLA

KAPŁANÓW I WIERNYCH

POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI
DLA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA.



Wydawca i Redaktor: Ks. Dr. STANISŁAW ŻUKOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW. KURKOWA 29.

Zmiana adresu !

Odtąd we wszystkich sprawach należy adresować:

Do Redakcji

„Głosu Eucharystycznego“,

Lwów,

ul. Kurkowa nr. 29.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE

DLA

KAPŁANOW
I WIERNYCH,

POŚWIĘCONE
SZERZENIU CZCI
DLA PRZENAJŚ.
SAKRAMENTU
OLTARZA.



Wychodzi
z początkiem
każdego
miesiąca.

—
Przedpłata
roczna wynosi:
Mk pol. 250.—.
Mk niem. 20.—.
Franków 4.—.
Dolarów 1.—.

Redakcja i Administracja: Lwów, Kurkowa 29.

Wydawca i Redaktor X. Dr. Stanisław Żukowski.

TREŚĆ: Do Czytelników. — Od Wydawnictwa. — Rozmyślanie. — Zapominana dziedzina czci Najśw. Sakramentu. — Początek Kongresów eucharystycznych. — Cześć Mickiewicza dla Eucharystji. — Z ruchu eucharystycznego.

Do Czytelników.

Na pożegnanie.

Słowa niniejsze piszę nieomal ze łzami w oczach. Muszę się bowiem pożegnać z Czytelnikami „Głosu Eucharystycznego“.

Całe wydawnictwo przekazuję komu innemu.

Jak wiadomo szanownym Czytelnikom, po otrzymaniu upoważnienia od Najprzew. Księcia-Biskupa krakowskiego Dr. Adama Stef. Sapiehy, zacząłem w roku 1917. wydawać „Głos Eucharystyczny“, jako dalszy ciąg dawnych pism „Adoracji Najśw. Sakramentu“ i „Skarbu wierzących“. Przez kilka lat wydawałem „Głos Eucharystyczny“ wśród ciężkich warunków w czasie wielkiej wojny, panującej drożyzny i nieustalonych stosunków.

Jednakowoż przy pomocy Bożej udało się szczęśliwie te wszystkie trudności przetrzymać i pismo bez przerwy ciągle wydawać.

Kosztowało mnie to wiele pracy i kłopotów. Jednakowoż była to dla mnie praca miła i przynosząca mi wiele pociechy, zwłaszcza gdy otrzymywałem zewsząd wiele podziękowań i zachęty. — Drodzy Czytelnicy! Okazywaliście mi zawsze tyle zaufania i wdzięczności i poparcia, że teraz żegnam Was z prawdziwym rozrzewnieniem.

Lecz dalej już nie mogłem wydawać „Głosu Eucharystycznego“. Już od pół roku bowiem wydaję nowe pismo religijne „Krak. kronikę kościelną“, tygodnik dla rodzin katolickich. Pismo tygodniowe! Pomyślcie, ile to kosztuje pracy i zabiegów! Tembardziej, że to nowe pismo. Nie mogłem już pracy podołać i dwóch pism wydawać. Oczywiście nie wspominam tu o innych jeszcze moich obowiązkach. Wobec tego zdecydowałem się powierzyć dalsze wydawnictwo „Głosu Eucharystycznego“ księdzu Dr. Stanisławowi Żukowskiemu, profesorowi uniwersytetu we Lwowie. On już oddawna pracuje na polu eucharystycznym. Dlatego oddaję mu „Głos Eucharystyczny“ z zupełnym spokojem i zaufaniem. Przeniesienie wydawnictwa do Lwowa następuje po uprzednim zawiadomieniu naszych Najprzew. Arcypasterzy t. j. Księcia-Biskupa krakowskiego Dr. Adama Stef. Sapiehy i JE. Arcybiskupa lwowskiego Dr. Józefa Bilczewskiego.

Wszystkie artykuły do druku, księgi prenumeratorów, adresy czytelników i wszystkie fundusze przekazałem w całości ks. profesorowi Żukowskiemu. „Głos Eucharystyczny“ będzie więc wychodził dalej bez żadnej przeszkody i bez żadnej przerwy.

Dobre dzieła nie mogą upadać. „Głos Euch.“ jako jedyne pismo eucharystyczne na ziemiach polskich powinien być nie tylko utrzymany, lecz nadto ulepszany i powiększany.

Zachodzi tylko jedna przeszkoda, mianowicie, że wbrew wszelkim przewidywaniom, drożyna papieru i druku ciągle wzrasta. Więc prenumerata „Głosu Eucharystycznego“ musi być prawdopodobnie podwyższona jeszcze w bieżącym roku. Lecz o tem doniesie Wam nowy ks. Redaktor, gdy obliczy czy zebrane fundusze wystarczą na pokrycie wydatków do końca roku.

Numer lipcowy otrzymają Czytelnicy już ze Lwowa.

W końcu proszę wszystkich Czytelników, ażeby odnosili się z zupełnem zaufaniem do nowego ks. Redaktora.

A Tobie, Czcią. Księżu Redaktorze, życzę zdrowia i sił do dalszej pięknej i zbożnej pracy, Oby „Głos Eucharystyczny“

pod redakcją Księdza Profesora — stał się wielkiem i pięknem pismem eucharystycznym i pozyskał jak największą liczbę nowych czytelników.

Kraków, d. 25 maja 1922 r.

Ks. Józef Mazurek.

Od Wydawnictwa!

Kiedy przed kilku tygodniami ks. Józef Mazurek, dotychczasowy redaktor „Głosu Eucharystycznego“ zwrócił się do mnie z propozycją, ażeby objął dalszą redakcję tego pisma, zdecydowałem się wydawać dalej „Głos Eucharystyczny“, tembardziej, że mnie ks. Mazurek zapewniał o życzliwym poparciu, jakiego używają temu pismu jego Czytelnicy. Dla każdego kapłana miłą jest rzeczą pracować dla chwały Bożej i zbawienia dusz. A przez dobre pisma szerzy się dzisiaj Królestwo Boże na ziemi.

Otrzymałszy upoważnienie i błogosławieństwo od mego Arcypasterza, X. Dr. Józefa Bilczewskiego, Arcybiskupa-Metropolity Lwowskiego, rozpoczynam tę pracę.

Niniejszem wysyłam pierwszy numer lipcowy ze Lwowa.

Na samym początku proszę wszystkich Czytelników o pomoc, zaufanie i poparcie!

Lwów, w czerwcu 1922.

Ks. Dr. Stanisław Żukowski.

Rozmyślanie.

O obecności Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza.

I.

„Prawdziwie Pan jest na tem miejscu“¹⁾, mianowicie w Najśw. Sakramencie Ołtarza; gdyż nie masz innego narodu tak wielkiego, któryby miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Pan Bóg nasz przytomny jest na wszystkie prośby nasze“²⁾.

¹⁾ Rodz. 28, 36. ²⁾ Deut. 4, 7.

On, który „unoszą się na skrzydłach wiatrów“¹⁾, który wypatrzuje przepaści a siedzi na Cherubiny“²⁾ — ten jest obecny na naszych ołtarzach. Przed Nim „słupy niebiańskie trzęsą się i lękają się na skinienie jego“³⁾; On „zawiesił trzemi palcy wielkości ziemi i zważył na wadze góry a pagórki na szalach“⁴⁾, Jego to trzyma kapłan w ręku swoim! Choć Go „niebo i nieba niebów ogarnąć nie mogą“⁵⁾, jednak nikła kruszyna chleba i drobna kropla wina zamyka Go w sobie! „Który jest jasnością chwały Bożej i wyrażeniem istności Ojca Niebieskiego, a nosi wszystko słowem mocy swej“⁶⁾, jest tu obecny. Przytomny jest ten, „na którego pragną patrzeć aniołowie“⁷⁾, którego wielbią aniołowie, którego wysławiają mocarstwa, przed którym drżą potęgi, któremu Cheruby i Serafy bezustannie śpiewają: „Święty! Święty! Święty!“

Jednem słowem: obecny jest „Król chwały“, Jezus Chrystus, nasz Pan, Bóg i Człowiek zarazem; Ten sam, który zawisł na sromotnym Krzyżu, a który „siedzi na prawicy Bożej“⁸⁾, Ten sam, który w majestacie przyjdzie, by sądzić żywych i umarłych; On tu obecny z Ciałem uwielbionem, niepodległem już żadnemu cierpieniu, a najcisłej ze Słowem Bożem zjednoczonym. — Niech się rumienia i wstydzą niewierni! Ja wierzę, uwielbiam i wysławiam: „Wielkie są sądy Twoje Panie i niewymowne słowa Twoje!“⁹⁾.

II.

Kogo się tyczy obecność Króla chwały w Najw. Sakramencie? Dla kogo przygotował tę ucztę? — Wiem, że „Absalon sprawił był ucztę jako ucztę królewską“¹⁰⁾, lecz tylko dla „synów królewskich“; wiem także, że „Heród dnia narodzenia swego sprawił wieczerzę panom i tysiącnikom i przedniejszym Galilei“¹¹⁾. Czy mam przypomnieć Asswerusa, który sprawił wielką ucztę przez długi czas, to jest przez sto i ośmdziesiąt dni, „aby okazał bogactwa chwały królestwa swego i wielkość a chlubę możności swej?“ Ucztę tę nagotował jednak tylko „książętom i służebnikom swoim, najmożliwszym z Persów i najzamożniejszym z Medów i starostom krain“. Dopiero gdy się dni ucztę dokończyły, zdobył się król na to, by zaprosić wszystek lud, który się znalazł w Susan, od największego do najmniejszego“¹²⁾ — Zupełnie inaczej postąpił nasz Król, gdy

¹⁾ Ps. 103, 3. ²⁾ Dan. 3, 55. ³⁾ Job 26 11. ⁴⁾ Iz. 40, 12. ⁵⁾ 3 Król. 8, 27.

⁶⁾ Zyd. 1, 3. ⁷⁾ 1 Piotr. 1, 12. ⁸⁾ Mar. 16, 19. ⁹⁾ Mądr. 17, 1. ¹⁰⁾ 2 Król. 13, 27.

¹¹⁾ Mar. 6, 21. ¹²⁾ Est. 1, 3—5.

chciał objawić bogactwa Swej miłości ku ludziom, wielkość Swej mądrości i bezmiar Swej Wszechmocy; stół Swój przygotował dla całego rodu ludzkiego. Zbyteczna tu straż wojskowa, któraby miała uchylać niebezpieczeństwo wielkiego natłoku; — przeciwnie, wojska niebieskie zapraszają wszystkich najserdeczniej; przystęp otwarty zarówno ubogim jak i bogatym, ludziom wzgardzonym tak samo jak i znakomitym. Więcej nawet: nie tylko dla czystych jest tu Jezus—Hostja obecny, lecz także dla grzeszników skruszonych jest On nieustannem schronieniem, dla strapionych jest On pocieszeniem, dla chorych lekarstwem.

Zdarzyło się raz, że mężowie niosący na łożku człowieka, który był ruszony powietrzem, nie znalazłszy, któraby stroną go wnieśli, wstąpili na dach i przez dachówki spuścili go z łożkiem w pośrodek przed Jezusa¹⁾; zdarzyło się kiedy indziej, że nawet Matka Jego i krewni, chcąc z Nim mówić²⁾, zmuszeni byli stać przed domem i czekać Nań; w Najśw. Sakramencie jednak jest dostęp Doń ułatwiony wszystkim, nawet tym, którymi wzgardzili możni tego świata, dla wszystkich On przytomny; by zaś nikt z przyjściem Doń się nie ociągał, On, Prawda Odwieczna, zaprasza ich słowami: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę“³⁾.

III.

U Persów istniało surowe prawo, iż jeźliby kto, nie będąc wezwany do pałacu królewskiego, wszedł tam, bez żadnej odwłoki miał być zabity⁴⁾. Tam siedział mianowicie król na tronie swoim, świecącym się od złota i drogich kamieni, a ponieważ odbierał cześć jakby jakiś bóg ziemski, przeto kazał zabijać każdego przybysza, który przed oblicze jego nie był wezwany. Przed tem prawem drżała nawet królowa Estera, która do pałacu królewskiego weszła nie wezwana, choć wiedziała, że jest oblubienicą króla, przezeń wielce umiłowaną. Stanąwszy przed królem, upadła królowa, a zbladłszy, omdlała; dopiero obdarzona łaskawem słowem króla, rzekła: „Ujrzałam cię panie jako Anioła Bożego i strwożyło się serce moje dla bojaźni ozdoby twojej“⁵⁾.

Wprawdzie Syn Boży jest w Najśw. Eucharystji najprawdziwiej ze wszystką chwałą Swą obecny, lecz — z jakąż nieskończoną miłością zarazem! Każdego czasu i każdej chwili mamy

¹⁾ Łuk. 5, 18. ²⁾ Mat. 12, 46. ³⁾ Mat. 11, 28. ⁴⁾ Est. 4, 11. ⁵⁾ Est. 15, 16.

Doń przystęp. Czy nie byłby się Syn Boży już wówczas na wielkie dzieło zdobył, gdyby był na ziemi przemieszczał przez jeden dzień? On chce jednak z nami pozostać „po wszystkie dni aż do skończenia świata”¹⁾. Czy nie byłoby to aż nadto dostatecznem, gdyby nas Swoją obecnością darzył za dnia, byśmy Go mogli uwielbiać w duchu i w prawdzie? Lecz On nawet w nocy, gdy drzwi naszych kościołów zamknięte, jest tu obecny, przez wszystkich opuszczony. Miłość więzi Go tu, byś nawet w nocy, budząc się, mógł Doń westchnąć, mógł się Doń modlić, choć się Doń inaczej zbliżyć nie możesz. Jak szczęśliwe są owe zakonne osoby, którym dane jest jak Aniołom uwielbiać Miłość Boską we dnie i w nocy! „Szczęśliwi mężowie Twoi i szczęśliwi słudzy Twoi, którzy stoją przed Tobą zawsze!”²⁾

IV.

W Starym Zakonie miał cały naród żydowski tylko jedną świątynię w Jerozolimie, a ta mieściła w sobie tylko jedno miejsce święte, do którego miał przystęp jedynie arcykapłan i to tylko raz w roku³⁾; tam musiał wonnem kadzeniem mgłą okryć wyrocznie⁴⁾, (która się znajdowała nad arką przymierza, gdzie się Bóg objawiał), aby nie umarł.

Ileż to kościołów i kaplic, w których jest Najśw. Sakrament przechowywany, stoi dla nas otworem? Iluż to z nas zazdrościło szczęścia trzem królom, którym było danem uwielbiać Pana Majestatu? A jednak, ileż to trudów podróży oni znieść musieli, jak zimno, niepogodę i t. p.; potrzebowali nadto całej karawany wielbłądów, by móc dotrzeć do celu. Nas zaś, jak mało kroków dzieli od Boga Wcielonego, utajonego pod eucharystycznymi postaciami! On obecny nietylko we wspaniałych, wielkomijskich katedrach, ale także w każdym ubożuchnym wiejskim kościółku parafialnym. O ogniu boskiej miłości! Czyż nie jest w końcu tak, że im więcej Ty nas kochasz, my Ciebie kochamy tem mniej? Czy nie kochalibyśmy Cię więcej, gdybyś Ty nas był mniej ukochał? „Gdyby ten Najśw. Sakrament w jednym tylko odprawiał się miejscu i przez jednego tylko w całym świecie kapłana był święcony” — czy nie byłaby to już nadzwyczajna miłość Chrystusowa? — „z jaką skwapliwością do owego miejsca i do owego kapłana bożego cisnęliby się ludzie, aby odprawianie świętych tajemnic oglądać mogli? — Patrz, miłość ludzka byłaby większą! — „Tymczasem wiele jest

¹⁾ Mat. 28, 20. ²⁾ 3 Król. 10, 8. ³⁾ Żyd. 9, 7. ⁴⁾ Kapł. 16, 13.

kapłanów i w wielu miejscach spełnia się ofiara Chrystusa, aby łaska i miłość Boga dla ludu tem więcej się okazała, im się liczniej rozszerzyła po świecie Komunia święta¹⁾ — Zważ tu jeszcze większą miłość Chrystusa! Gdzież jednak nasza wzajemność?

— Odpowiedz mi, Miłości moja! Czy nie dzieje się tak dlatego, że wszystek żar miłości na nas wylewasz, przeto my Ciebie tem mniej miłujemy? — „O Miłości, która wiecznie palasz, a nie gaśniesz nigdy, o Miłości, która jesteś Bogiem moim, zapal serce moje!“ (Ś. Augustyn, Wyznania 10, 29).

Zakończenie.

Wierzę, o Panie! „Świadectwa twoje są nader pewne“).

— Prawdziwie, w Najśw. Sakramencie Ołtarza jesteś obecny z Bóstwem i Człowieczeństwem!

„Wierzę ja w każde słowo Zbawcy mego,
Bo nad to słowo niema prawdziwszego“³⁾).

O święci Aniołowie! upadnijcie na wasze oblicza, bo oto tu obecny wasz Pan i Bóg! Zdaje mi się, jakoby miał przed sobą ową drabinę Jakóbową, która stała na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba; Pan wspierał się na drabinie, a Aniołowie wstępowali i z stępowali po niej⁴⁾. Czy Najśw. Sakrament nie jest prawdziwie drabiną niebiańską? „Kto pożywa ciała mego, i pije moją krew, ma żywot wieczny“⁵⁾. — Kto jest tym Panem, który nad drabiną stoi, jeśli nie Bóg-Człowiek, w Najśw. Sakramencie prawdziwie obecny? Duchy niebiańskie! bez znużenia, bez przestanku wstępujcie i z stępujcie! Wstępujcie i zanoście Miłości Bożej nasze pragnienia; z stępujcie i przynosście nam dary łask Bożych! — „O jak to miejsce jest straszne“ — ten przybytek Pański! Prawdziwie „nie jest tu inszego nic, jedno dom Boży, a brama niebieska!“⁶⁾).

Ty zaś, sprawco wszelkiej niedoli, ojcze grzechu, wrogu naszego zbawienia! nawet wbrew woli swojej umacniasz nas i utwierdzasz we wierze, a czynisz to swoją złością.

Czegoż nie używasz, by nas od uwielbienia tej boskiej tajemnicy i od Komunii św. powstrzymać? Albo nam poddajesz, że należałoby wpierw tę lub ową sprawę załatwić, albo umysł nasz od tej tajemnicy odwracasz przez wzgląd na ludzi;

¹⁾ O naśląd. Chr. IV, 1. 13. ²⁾ Ps. Ps. 92, 5. ³⁾ Ś. Tomasz z Akwinu w hymnie „Adoro te“. ⁴⁾ Rodz. 18, 12, 13. ⁵⁾ Jan 6, 55. ⁶⁾ Rodz. 28, 17.

dziś trapiasz nas skrupułami, jutro dokuczysz nawet bluźnierczymi lub nieczystymi myślami; teraz pograżasz nas w przepaści małoduszności i naszej niegodności, następnie nacierasz silnymi pokusami przeciwko wierze. Dlaczego to wszystko? Nieprawda, że dlatego, że drżysz przed obecnością Pana? Gdyby On tu nie był obecny, byłoby ci na rękę, pozostawiać nas w fałszywej wierze! „Wierzę, Panie; ratuj niedowiarstwa mego“¹⁾. Co mam czynić? Panie i Boże mój, zstąp do mnie, biednego grzesznika! Salomon nawet małżonce swojej, choć była córką Faraona, nie pozwolił, by mieszkała w domu Dawidowym, lecz zbudował jej dom osobno. „Bo mówił król: Nie będzie mieszkała żona moja w domu Dawida króla Izraelskiego, przeto, iż poświęcony jest: bo do niego weszła skrzynia Pańska“²⁾. Salomon uważał mianowicie żonę swoją, która pochodziła z rodziców pogańskich, za niegodną, by mieszkała w domu, w którym znajdowała się Arka Pańska, w której było wiadro złote mające mannę, choć ta była tylko przedobrażeniem Eucharystji. Dokąd ja się zwrócę, o Panie? „Jak Cię wprowadzę do domu mego, ja, który po tylekroć obraziłem najlaskawsze oblicze Twoje?“³⁾.

Setniku, którego wiarę pochwaliła Prawda Przedwieczna, słowy: „Zaprawdę, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu“ — naucz mnie, jak się mam przygotować na przyjęcie tej iście straszliwej tajemnicy. „Panie“ rzekłeś, „nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój“⁴⁾. Naprawdę, tak wielu grzechami obciążony, a wzdychając z powodu tak wielu niedbalstw, ledwo śmiem powiedzieć: „Panie, nie jestem godzien, byś wszedł do przybytku serca mego, ale rzecz tylko słowem, a będzie uzdrowiona dusza moja“⁵⁾. Biorę sobie jednak za wzór siostry Łazarza, które prosiły Pana za bratem swoim — Łazarz oznacza grzeszników, „z których jam jest pierwszym“⁶⁾. — Cóż owe siostry kazały Panu oznajmić? „Panie, oto którego miłujesz, choruje“⁷⁾. Nie mówiły „przyjdź“ — potrzeba było tylko, by miłujący o tem wiedział. Nie śmiały powiedzieć: „przyjdź, uzdrów go“; nie odważyły się też mówić: „rozkaz tam, a to się tu stanie“. Dlaczego ich jednak Pan nie pochwalił, choć pochwalił setnika? Ten mówił bowiem: „Panie, nie jestem godzien“, one zaś nie tak mówiły lecz tylko: „Panie, którego miłujesz, choruje“, to zn. wystarczy, jeśli Ty to wiesz; gdyż nie opuszczasz tego, którego miłujesz.

¹⁾ Max. 9, 23. ²⁾ 2. Kron. 8, 11. ³⁾ Żyd. 9, 4. ⁴⁾ Naśl. Chryst. IV 1, 3. ⁵⁾ Kanon Mszy św. ⁶⁾ I. Tym. 1, 15. ⁷⁾ Jan 11, 3.

Lecz zapytasz: „jakżeż może Łazarz oznaczać grzeszników? skoro go przecież Pan miłował? „Usłyszcie tego, który rzekł: „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych¹⁾ — gdyż gdyby grzeszników nie miłował, nie byłby do nich z nieba zstąpił“. (S. Augustin. Tract. 49 in Joannem).

Zapominana dziedzina czci ajśw. Sakramentu .

(Dokończenie).

Kochajmy Chrystusa i nie wstydzmy się Mu to okazać. A ten Chrystus będzie też umiał odwdziżyć się nam za to. W. O. Baltazar Alvarez widział raz w Hostji św. precudne Dzieciatko Jezus, które wyciągało ku ludziom swe rączki pełne drogich i kamieni pełne. Cóż — kiedy nikt z ludzi przyjść nie chciał, żeby te skarby od Niego uzyskać, że aż się skarżył P. Jezus i mówił: „Czemuż niema nikogo, coby chciał przyjść i przyjąć odemnie te skarby“. (Podręcznik adoracji Przenajśw. Sakr. X. bisk. Józef Pelczar, wydawn. dyecez. przymyskie, str. 337).

A co to są za skarby? P. Jezus nauczy nas najpierw, gdy u stóp swoich mieć nas będzie, miłości swojej bezgranicznej. Boć i Chrystus to przecież miłość sama. Św. Katarzyna Senęńska widziała raz, jak z Hostji św. wychodziły płomienie tak wielkie, że zdolne one były cały świat ogarnąć i rozpalić. A św. Małgorzacie Alacoque przedstawiał Chrystus swe serce, jak płonęło ono płomieniami miłości i krwią poświęcenia ociekało. — Któżby zbliżając się do takiego źródła miłości mógłby odejść od Niego spragniony i oschły?! Błogosławieni przeto ci, co do Chrystusa Eucharystycznego często i blisko przychodzą. Serca ich zimne staną się gorące, ich dusze oschłe wielkie, płomienne rozpalą ideały, ich niskie namiętności w anielskie przemienia się skrzydła.

Eucharystja miłością nas darząc zarazem nas pocieszy, uzdrowi, uszczęśliwi.

Jezus pokorny i cichy w Eucharystji nauczy nas w pokorze i cichości krzyż nasz nosić, balsamem cierpliwości nasze dusze zaleje, a może i cudem zaznaczy dobroć swoję. W Lourds owe cuda przesławne mają miejsce zazwyczaj podczas procesji z N. Sakramentem.

¹⁾ Mat. 1, 13.

Św. Grzegorz Naz. opowiada o św. Gorgonii, że gdy była ciężko chora, pobiegła do kościoła i rzucając się na kolana przed Jezusem Eucharystycznym położyła głowę na ołtarzu, oświadczając, że nie wstanie, dopóki zdrowła nie odzyska. I została uleczoną.

Któżby zresztą wymienił te wszystkie dobrodziejstwa, jakie zlewa Chrystus na nawiedzających Go w Eucharystji. Kto wypowie te zachwyty, to szczęście, które już tutaj z ziemi niebo czyni. Znałem osoby, które z całą szczerością i rozrzewnieniem opowiadały, że dla nich największą rozkoszą to Kościół i modlitwa wobec Eucharystji.

Jakiż więc z tego wszystkiego wniosek? Nawiedzajmy często P. Jezusa Eucharystycznego nawet poza czasami zwykłych nabożeństw, nawiedzajmy Go gromadnie i ochotnie wtenczas zwłaszcza, kiedy On dla publicznej adoracji zasiada na tronie chwały swej ziemskiej i wszystkich zaprasza do siebie. Idźmy tutaj za Świętych naszych przykładem... a jakie piękne naprawdę zostawili nam tutaj przykłady święci Stanisław, Kazimierz, Alojzy! Pierwszy wtedy kiedy brat jego Paweł szedł na zabawy i bale, on szedł do Kościoła i tam się rozpałał miłości żarem, że aż piersi owijać sobie musiał chustami mokremi, żeby tchu nie stracić. A drugi nasz rodak Kazimierz św. często w nocy wstawał i mimo słoty, mimo zimna i drzwi kościelnych zamkniętych, przed kościołem na klęczkach się modlił. A Alojzy św. ilekroć z kościoła wychodził, to wołał w duchu do Jezusa: „Puść mię, puść mię Panie“ — tak mu trudno było od Jezusa się oderwać.

Te wzory, jakby słońce blaski tęczowymi przed naszymi świecą oczyma. Nie możemy ich w całości w nasze wprowadzić życie. Wymawiamy się brakiem czasu, oschłością — to przynajmniej choć w części idźmy za nimi. A Bóg miłości będzie z nami.

Ks. Ant. Wilusz T. J.

Początek Kongresów eucharystycznych.¹⁾

Kolebką Kongresów eucharystycznych był Paray-le-Monial. W tej samej miejscowości, co więcej, w tej samej kaplicy, w której Jezus Utajony, rozchylając zasłony sakramentalne,

¹⁾ Por. M. de Pélerin, secrétaire du Comité des Congrès eucharistiques: „Les origines des Congrès eucharistiques“. („Le Très Saint Sacrament“, Mars 1899).

objawił się pokornej służebnicy, oblubienicy Swego Serca, św. Małgorzacie-Marij. zrządzeniem opatrnościowem powstał, rzecz można, jakby pierwszy zawiązek wielkiego dzieła, mającego przysparzać chwały Boskiej Eucharystji przez następne wieki. Tak z wślawionej cudem kaplicy wybiegła w świat iskra, która wywołując rozliczne Kongresy eucharystyczne narodowe w Ameryce, Włoszech i Hiszpanji, kolejno wzywać miała przedstawicieli dzieł eucharystycznych z całego świata najpierw do poszczególnych miast Francji i Belgji, następnie zaś i do innych miast Europy, a nawet do Jerozolimy i na drugą półkulę¹⁾.

29. czerwca 1873 r. 200 posłów francuskich, ukorzonych u stóp Przen. Sakramentu w kaplicy Nawiedzenia w Paray-le-Monial, poświęciło się, a w ich osobach parlament i Francja cała, Najśw. Sercu Jezusowemu. Konsekracja ta miała donośny oddźwięk, ale może nigdzie żywszego nie wywarła wrażenia niż w Lionie. Zaledwie doszła tam ta wiadomość, gdy do stóp Ojca Chevrier, którego pamięć tak jest czczona, przybiegła jedna z jego penitentek, p. Tamisier (ur. w Tours 1834 r.). Mówiono, że ów kapłan-zakonnik otrzymał był od Boga dar intuicji w kierownictwie dusz. Penitentka jego była tą pokorną dziewczicą, o której biskup de Ségur pisał później, iż była prawdziwą służebnicą Bożą, żyjącą tylko dla Jego miłości i poświęcającą wszystko, czem rozporządzała, ku czci i chwale Przen. Sakramentu.

Od kilku lat przebywając kolejno w Ars i w Lionie, szukała dla siebie drogi. Nie przestawała prosić i wielbić Jezusa Utajonego i powtarzać z wiarą coraz to żywszą i z niczem nie zrażającą się ufnością: „Mów Panie, bo sługa Twoja Cię słucha“. Qwóż, czytając opis wzruszającej ceremonji w Paray-le-Monial, poznała wyraźnie wolę Bożą. — „Miałam“, mówi „jakby jej widzenie. Bóg wzywał mnie do poświęcenia się zbawieniu społecznemu przez Eucharystję“. Czego domagało się z jej strony urzeczywistnienie tego celu? Jaka była natura jej w tem współdziałania? Nie wiedziała. Wiadomem jej było tylko, że czuła się nieprzeparcie pociągniętą do pracy około tego dzieła i od tej chwili gotową była na wszystkie przedsięwzięcia i ofiary. „Dzieło jest bardzo trudne“ powiedział do niej O. Chevrier. „Nie przyszła zresztą jeszcze godzina Boża.

¹⁾ Wszechświatowe Kongresy eucharystyczne odbyły się w Lille, w Awignon, Liege, Fryburgu, Tuluzie, Paryżu, Antwerpii, Jerozolimie, Reims, Paray-le-Monial, Brukseli, Lourdes, Angers, Namur, Angoulême, Rzymie, Tournai, Metz, Londynie, Kolonji, Montreal, Madrycie, Wiedniu, na Malcie, w Lourdes.

Czekaj w ukryciu, a zwłaszcza nie czyń nic sama ze siebie, bo toby się na nic nie zdało. Bóg wszystkim pokieruje przez bieg wypadków, nie braknie narzędzi do wypełnienia Jego woli i zamiarów“. Przyszłość potwierdziła mądrość i prawdziwość tych rad i słów. Wkrótce potem znany ze swej świętobliwości p. Dupont z Tours pisał ze swej strony do pobożnej adorantki Przen. Sakr., proszącej go o pomoc i modlitwy: „Zdrowie moje nie pozwala mi na czynne współpracownictwo w tak pięknem dziele, ale proszę liczyć na moje modlitwy“. Dodał jeszcze te słowa: „Miej ufność, bo taki jest porządek rzeczy, że Marja prowadzi do Jezusa. Czy nie dla przywiedzenia tłumów do Eucharystji rzekła Niep. Dziewica Bernardecie: „Powiedz kapłanom, by tu zbudowali kaplicę?“ Sprawdza się to zawsze z okazji pielgrzymki narodowej, w czasie której najwięcej cudów zdarza się nie przy źródle ani w grocie cudownej, lecz przy procesji z Przen. Sakramentem. Tak, po wieku Niep. Poczęcia nastał wiek Przen. Eucharystji. Dzielna p. Tamisier mniemała, że zmierzać powinna do ziszczenia swych pragnień za pomocą pielgrzymek eucharystycznych do przybytków głośnych z cudów zdziałanych przez Przen. Sakrament. Wszelako, wiarna drodze wytkniętej przez spowiednika, z której nigdy nie zeszła, poddała w pokorze plan swój pasterzowi swemu, bisk. Richard, późniejszemu Kardynałowi-Arcybiskupowi paryskiemu, stojącemu podówczas na czele diecezji w Belley. Ten ostatni pochwalił plan, pobłogosławił i stał się sam jego rzecznikiem wobec Arcybiskupa Avignonu, — 15 grudnia 1873 r. pisał do Mgr. Dubrenil: „Biskup Mermillod dał już poznać Waszej Wysokości pobożne pragnienie jednej z mych owieczek co do skierowania pielgrzymek ku najbardziej czczonym świątyniom Boskiej Eucharystji, a wszczególności ku przybytkowi szarych pokutników w Avignon. Co do mnie, przyklasnąć jeno mogę myśli ożywienia w ten sposób czi Jezusa Utajonego. Śmiem przeto polecić tę osobę Waszej życzliwości. Jeżeli Wasza Wysokość zechce poprzeć ten projekt, a Bóg go pobłogosławić raczy, to Avignon stanie się punktem wyjścia tych nowych hołdów, składanych Przen. Sakramentowi“. — Podobało się Bogu urzeczywistnić te słowa biskup Richard. Po Avignon, miasta Ars, Donai, Paryż, Angers i Favernay były kolejno świadkami pięknych i wzruszających manifestacyj wiary i miłości ku Przen. Hostji. Słowo: Kongres eucharystyczny wymówił po raz pierwszy bisk. Mermillod na jednym z zebrań, które się potem odbyły. Z drugiej znów strony i w tym samym czasie bisk. de Ségur pisał swe dziełko: „Francja u stóp Przen. Sakramentu“;

ogólne Zgromadzenie katolików paryskich wystąpiło w 1877 r. wnioskiem zawiązania Komitetu stałego, któryby specjalnie popierał i rozszerzał dzieła eucharystyczne, a 27. kwietnia 1879 r. Leon XIII, wysłuchawszy bisk. Dubuis z diecezji Galveston, (Texas, St. Zjedn. Amer.), który miał Ojca św. zapoznać z wynikami pielgrzymek eucharystycznych we Francji i prosić o błogosławieństwo dla tych poczynañ, udzielił swej najwyższej aprobaty, dodając te pocieszające słowa: „Dla rozwoju dzieł eucharystycznych gotów jestem wszystko uczynić“. Błogosławieństwo papieskie nadeszło w chwili, gdy we Francji zaciemniał się widnokrąg; zabraniano procesyj, co było pierwszym zwiastunem burzy, która zakończyła się wykonaniem dekretów.
(Dok. nast.)

Cześć Mickiewicza dla Eucharystji.

Wieszcz narodu naszego — Mickiewicz — urodził się na przełomie dwóch wieków, różnych wiarą, duchem chrześcijańskim, a szczególnie różnych kultem eucharystycznym. Wiek 18, zwany wiekiem oświecenia, wyzwala się z pod powagi wiary i wytwarza sobie religję naturalną, lub zgoła hołduje materjałizmowi. Literatura akcentuje tylko „autonomję rozumu“, w przeciwieństwie do wyższej powagi Objawienia; napada na chrystjanizm, na Kościół — mistyczne Ciało Chrystusa Pana, a tembardziej na rzeczywiste Ciało Jego, t. j. Eucharystję. W Niemczech Lessing, Wieland, Herder sieją indyferentyzm religijny w swych pracach literackich; Goethe, pozbawiony wszystkiego, co nadprzyrodzone, zarzucił religijne praktyki, zadawałnając się materją i sferą tylko naturalną. We Francji sprzysięgli się w celu podkopania religji encyklopedyści: Diderot, d'Alembert, Rousseau, a szczególnie ów patriarcha bezbożności Voltaire, który chciał pokazać, że skoro dwunastu było potrzeba do rozszerzenia Ewangelji, on jeden wystarczy do jej obalenia.

Wywarł olbrzymi wpływ i zgubny nie tylko na swój wiek, ale i na następny.

Wpływowi Zachodu ulegał również i Mickiewicz — lecz wieszcz nasz nie należy już do wieku oświecenia.

Żyje w pierwszej połowie 19. wieku, kiedy to mimo wojen, rewolucyj, ucisku i więzienia, Kościół występuje w coraz to piękniejszej szacie odnowienia wewnętrznego, opierającego się szczególnie na kulcie Eucharystji. Cześć Jej łączy się od pon-

tyfikatu Piusa VII ściśle z nabożeństwem do Najśw. Serca Jezusowego, jak również do Najczystsze Serca Marji. W łonie Kościoła żyją i zbawiennie działają na odrodzenie ducha religijnego tacy, jak Bł. Vianney, W. Eymard, założyciel Kongregacji Najśw. Sakramentu, W. Anna Katarzyna Emmerich, której serce ciągle było zwrócone ku Zbawicielowi w Przenajśw. Sakramencie.

Literatura, poezja ma wybitnych przedstawicieli w obozie katolickim. W Niemczech powracają na łono Kościoła poeci Schlegel i Werner. Alokucje, encykliki papieży, liczne książki i czasopisma przyczyniają się do podniesienia przede wszystkim czci Eucharystji, jako źródła ożywiającego i budzącego z religijnego letargu.

W takim to wieku żyje Mickiewicz. Wychowany w wierze, okazuje od wczesnego dzieciństwa zamiłowanie do świata nadmysłowego. Wyobraźnia jego przedzie fantastyczne i tajemnicze światy wierzeń ludowych i przygotowuje grunt duszy na wskrós religijny. Z tego gruntu wyrosła wiara jego w dobroć i wszechmoc Boga, nadzieja i miłość przystrojone w mistycyzm. Gorąca wiara (bez względu na większą lub mniejszą zgodność z dogmatem kościelnym) jest u niego stałą, niezmienną, od dzieciństwa do grobu. Wiecznie rozpała się, dąży ku górze, ku Bogu.

W latach uniwersyteckich wprawdzie ulegając racjonalizmowi, nie miał może w sercu drobiazgowego pietyzmu, nie raz i zupełnej wiary, jednak nigdy nie był pozbawiony uczucia chrześcijańskiego i uszanowania chrystjanizmu. Zaprzeczenia jego ani cienia nie można się dopatrzeć. Zresztą samo dążenie w górę wszystkimi uczuciami serca, ten idealny popęd, był już początkiem wiary, dążeniem do zjednoczenia się z Bogiem.

Niedola filarecka i chłód wygnania obniżają również temperaturę jego uczuć religijnych, ale i wtedy zbolewały, zrozpaczone szuka ukojenia w wierze, oddaje się w opiekę tej Pannie Świętej Ostrobramskiej, której zawdzięczał ocalenie w dzieciństwie, a potem przybywa do Rzymu, by pod słońcem południa rozgrzać i pokrzepić swe serce, stopić lodową powłokę zobojętnienia religijnego, nabytego w ciągu tułaczki po Rosji.

W Rzymie otoczenie nawskrós religijne powróciło mu istotnie młodzieńczą wiarę. Poeta począł myślą ogarniać szersze widnokregi i łączyć je wspólnem ogniwem wiary. Zapragnął Królestwa Bożego na ziemi, z ludzi chciał zrobić aniołów, wyższych nad brudne instynkty zawiści plemiennej. Chciał, by anioł

pokoju zstąpił i wskazał światu cel jego — szlachetnienie, miłość i jedność w działaniu przyjaznem. Ideały te wyraził już przedtem w *Odzie*, opiewając potęgę, spoczywającą w jedności działania, w miłości i przyjaźni; teraz szło o ich urzeczywistnienie. Lecz w jaki sposób zabrać się do dzieła i skąd wziąć środków do tak szczytnych usiłowań?

Skarga w 16. w., zaklinając naród nasz do „zgody, jedności i miłości sąsiedzkiej“, a potępiając nienawiść, egoizm, mówi, że na zapobieganie tym i inszym niebezpieczeństwom, potrzeba wielkiej mądrości. „A nie tylo — mówi — tej przyrodzonej, której ludzie nabywają ćwiczeniem..., doświadczeniem, ale też i onej z nieba mądrości“. Takiej mądrości każe szukać w kościele i ołtarzu. „Uciekajcie się — mówi — do kościoła i ołtarza, do szukania łaski Ducha św., z którejby był dany rozum i mądrość“, by umieć pozbyć się egoizmu, nienawiści, a przyswoić miłość, poświęcenie.

I słusznie. — Rozumu takiego, mądrości „niebieskiej“ gdzież można więcej nabyć, jeśli nie w ołtarzu — w Najśw. Sakramencie, który jest Samą mądrością wiekiustą. Mądrości takiej korzeniem jest serce, które czuje za miliony i za miliony umie przewidywać i wypatrywać. Mądrość taka uczy kochać, jednocześnie wszystkich ze sobą i między sobą, uduchowienia, zapala, oświeca i prowadzi.

Rozpamiętywanie takie poety potęguje w nim miłość i cześć Eucharystji. Wszak to Chrystus Pan eucharystyczny wyniszczył się do ostatka i stał się wszystkim przez miłość; wszak to On w chlebie tym stał się towarzyszem, pielgrzymem, przyjacielem, ofiarą. Jedność i pokój całych społeczeństw, czy narodu wypłynie tylko z serca Tego, który Swojem Najśw. Ciałem karmi wszystkich, jednocy, udziela podobnej miłości, jaka jest między Nim a Ojcem.

Wyjdzie z zamętu świat ducha tylko przez Tego, który świat z Sobą jednając, włożył na nas słowo pojednania (2 Kor. 5, 19). W ten sposób skrzystalizowały się w sercu poety pojęcia o Chrystusie eucharystycznym.

I oto już w pierwszych dniach kwietnia 1830 r. po wielu latach oziębłości i zaniedbania praktyk religijnych, słucha w Genzano w skupieniu Mszy św., klęcząc. Już wtedy doszedł do przekonania, że Msza św. jest życia naszego słońcem, około którego całe działanie obracać się powinno, co później na emigracji dobitniej wyraził. Kiedy bowiem postanowił odrodzić emigrację pod względem religijnym i w tym celu zawiązał Towarzystwo Braci Zjednoczonych, nakazał, aby głównym ich

punktem dnia była Msza św., na którą mieli zbierać się wspólnie. Poetę bardzo często można było widzieć klęczącego i słuchającego Mszy św., co pobudziło emigrantów do nawróceń, jak między innymi X. Kajsiowicza, który stał się niebawem potężną dźwignią katolicyzmu w Polsce. X. Kajsiowicz opowiadał o sobie, że pierwszy raz zaczął myśleć o religji wtedy dopiero, kiedy zaszedłszy raz do poety i nie zastawszy go w domu, usłyszał od odzwiernej: „Pan Mickiewicz o tej godzinie jest zawsze na Mszy św.“ Uderzyło mnie to — mówi Kajsiowicz — jeśli Mickiewicz chodzi na Mszę, to religja musi być czemś poważnem“.

Miłość i cześć do Chrystusa Eucharystycznego spotęgowała się jeszcze, kiedy poeta zwiedza zabytki Rzymu z bardzo religijnie usposobioną Henryką Ankiewiczówną i Marceliną Łempicką. Niemalę wrażenie musiała wyrzucić „Dysputa eucharystyczna“ Rafaela, obraz przedstawiający wśród pagórków, na wolnem polu ołtarz, a na nim w monstrancji wystawiony Przenajświętszy Sakrament, ku któremu pielgrzymuje cały świat od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wszyscy spieszą adorować Boga, ukrytego pod postaciami chleba.

I poeta-pielgrzym dołączył się zapewne do tego kongresu eucharystycznego i on chciał się zbliżyć do tego:

„chleba anielskiej rzeszy,
pokarmu, co wędrowce cieszy“.

(Dok. nast.)

A. Fic Zak. Kazn.

Z ruchu eucharystycznego.

Dwudziesty szósty międzynarodowy kongres eucharystyczny odbył się w Rzymie od 24 do 29 maja b. r. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu kongresu podamy w następnym zeszycie „Głosu Eucharystycznego“.

Nihil obstat.

L. 4873.

Ks. Dr. Franciszek Lisowski, cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Kurji Metropolitalnej o. ł.

Lwów, 20 czerwca 1922.

† Józef arcybiskup.

Z drukarni L. Wiśniewskiego, Lwów, Ossolińskich 16.

Kapłańska Liga Eucharystyczna

(Sacerdotale Eucharisticum Foedus — Lega Eucharistica sacerdotale).

Pod tym tytułem istnieje w Rzymie przy kościele św. Klaudyusza (Via dei Pozzetto 160) stowarzyszenie, które ma za cel zachęcać wiernych do codziennej lub częstej Komunii św., w myśl dekretu św. Kongregacji Soboru „Sacra Tridentina Synodus” z d. 20 grudnia 1905 „De quotidiana SS. Eucharistiae sumptione”.

Członkiem może zostać każdy kapłan, który ma zamiar współpracować dla osiągnięcia celu Stowarzyszenia, mianowicie zachęcać wiernych do częstej i codziennej Komunii św. za pomocą słowa żywego lub drukowanego. Dla ułatwienia tego zadania służy instrukcja krótka, po łacinie wydana w Rzymie (Sacerdotale Eucharisticum Foedus ad communionis quotidianae vel frequentis usum propagandum), którą członkowie na życzenie otrzymują, oraz miesięcznik eucharystyczny, którym dla Polaków jest obecnie „Głos Eucharystyczny”, wydawany we Lwowie przez X. Dr. Stanisława Żukowskiego (ul. Kurkowa l. 29).

Przywileje i Odpusty.

1. Członkowie otrzymują osobisty przywilej ołtarza uprzywilejowanego trzy razy w tygodniu, jeżeli już nie posiadają skądinąd tego upoważnienia.

2. Mogą odprawiać Mszę św. na godzinę przed jutrzeńką i wciagu całego dnia aż do zachodu słońca.

3. Mogą rozdawać Komunię św. o każdej porze dnia zaczawszy na godzinę przed jutrzeńką aż do zachodu słońca.

4. Zyskać mogą odpust zupełny we wszystkie główne święta. Tajemnic wiary św., Najsw. P. Marji i Świętych Apostołów.

5. Odpustu 300 dni mogą dostąpić za każdy uczynek spełniony w myśl Stowarzyszenia.

6. Po odprawieniu z wiernymi triduum według powyżej wspomianej Instrukcji mogą po Komunii generalnej udzielić ludowi „Błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym”.

7. Spowiednicy należący do Ligi mogą udzielać odpustu zupełnego raz na tydzień penitentom, którzy przyjmują Komunię św. codziennie lub prawie codziennie.

W wpisach pośredniczą Dyrektorowie djecejalni Stowarzyszenia Adoracji kapłańskiej, lub w braku ich Ks. Mateusz Jeż, moderator generalny Stow. Ador. Kapł. w Polsce. Na wpis czekać trzeba po zgłoszeniu się kilka tygodni z powodu trudności pocztowych. Na koszt druków i korespondencji składa się dobrowolną ofiarę.

We Włoszech jest zapisanych do Stowarzyszenia Ador. Kapł. N. Sakr. 30 tysięcy księży. Liczby tej dopełnił sam Ojciec św. Benedykt XV, który się kazał wpisać do tego Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie kapłańskie Adoracji Przenajśw. Sakramentu

zawiązane przez **Czcigodnego O. Eymard'a**

Założyciela Zgromadzenia Przenajśw. Sakramentu, potwierdzone przez pap. **Leona XIII. i Piusa X.**

Ma za cel zbliżyć się bardziej do Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie kapłanów, „Jego przyjaciół” — ożywić ich stosunek do tego Sakramentu najbardziej uświęcającego, który jest początkiem, ogniskiem i celem kapłaństwa katolickiego.

Członkiem może zostać każdy kapłan lub kleryk wyższych święceń (w stanach zjedn. czonych także kleryk minorzysty).

Obowiązki: 1) odbywać godzinę adoracji raz na tydzień przed Przenajwiększym Sakramentem (nie koniecznie klęcząco, chorzy i słabowici mogą i w domu); 2) odsyłać co miesiąc [lub przynajmniej co kwartał] wykaz odbytych adoracji do dyrektora diecezjalnego. Ma to na celu uchronić stowarzyszenie od zastoju i przypomnieć członkom ich powinność 3) Raz w roku odprawić Mszę św. za zmarłych członków. Abonować organ stowarzyszenia; może nim być dla Polaków „Głos Eucharystyczny”.

Przywileje: 1) odpust zupełny za każdą godzinę adoracji, nawet, jeżeli się codziennie ją odbywa. 2) Odpust zupełny w dzień przystąpienia do stowarzyszenia i w niektóre święta. 3) Niezliczona ilość odpustów zwanych „della Statione del Santissimo Sacramento” każdym razem, gdy się nawiedza Przenajśw. Sakrament i odmówi 6 razy Ojcze nasz, Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu i t. d. Wszystkie te odpusty można ofiarować za dusze w czyśćcu. 4) Antycypować Matutinum i Laudes od g. 1 po południu. 5) Poświęcać i wkładać szkaplerz św. Józefa, poświęcać z odpustami koronki Niepokalanego Poczęcia Matki B. skiej, przyjmować członków do trzeciego zakonu nawet tam, gdzie są klasztory Franciszkańskie. 6) Nadawać różańcom odpusty krzyżackie, t. j. 500 dni za każde Ojcze nasz i Zdrowaś Marja; Wystarczy znak krzyża św. (Pius X. 29 maja 1907). 7) Msze św. za zmarłych członków wszystkie są uprzywilejowane. (Pius X. luty 1905).

Wpisani od r. 1913., mianowicie od 15. września 1913 mają przedłożyć karty wpisowe swemu Biskupowi do potwierdzenia.

We spisie pośredniczą dyktorowie diecezjalni.

Dyrektorowi diecezjalni Stowarzyszenia Adoracji kapłanów

w Krakwie tymczasem pośredniczy redakcja „Głosu Euchar.” W diecezji Podlaskiej Ks. Mateusz Jez w Janowie na Podlasiu; we Lwowie ks. Stanisław Żukowski, prof. uniwersytetu w Kurkowa 29; w Przemyślu ks. Dr. Konstanty Bieda, kan. kap.; w Tarnowie Msgr. ks. Kasper Mazur, kan. kap.; w archid. poznańskiej gnieźnieńskiej. ks. kanonik Kubiński w Gnieźnie, w diecezji wrocławskiej ks. August Kühn proboszcz (Lorzendorf p. Metkau O S), w diecezji chełmińskiej ks. kan. Różyński w Pelplinie, w diecezji warmińskiej ks. Alojzy Lingnau proboszcz [Wusen 0/Pr.] w Lublinie ks. kanonik Antoni Skowronek. Oni pośredniczą w zapisywaniu Członków i odsyłaniu libellów. — Moderatorem generalnym na całą Polskę jest Ks. M. Jez w Janowie na Podlasiu.

Zarząd Stowarzyszenia kapł. Ador. P. Sakr., uznając obecne trudności pocztowe, uchwalił, aby XX. Członkowie przysyłali odtąd wykazy odbytych adoracji co pół roku.